

NOWINY

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 85. — Telefon 33. — Skrzynka pocztowa 142. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 63.150

Redaktor Naczelny przyjmuje 5—7 po południu.

Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje 11—1 po południu.

Ceny ogłoszeń: W tekście 30 gr., za tekstem 25 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 8 gr., za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa podzielona na 10 lamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 procent drożej. Drobne ogłoszenia 8 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.

Warunki prenumeraty: W administracji, biurach dzienników, kioskach — zł. 3 z odnośnieniem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Buta niemiecka pochyliła czoło przed majestatem Orła Białego.

Oświadczenia pp. ministrów Skrzyńskiego i Thugutta, oraz kom. gen. w Gdańsku p. Strassburgiera.

WARSZAWA, 10.I. (PAT.) — Dzisiaj po południu niezwłocznie po posiedzeniu komitetu politycznego p. minister Thugutt przyjął przedstawicieli prasy i złożył następującą deklarację:

DEKLARACJA p. MINISTRA THUGUTTA.

„Jestem szczęśliwy, że chmury, które od wczoraj gromadziły się nad nami od strony Gdańska, nieco się rozredziły. Ostatnia nota senatu gdańskiego, opublikowana dzisiaj rano, jest niewątpliwie odprężeniem sytuacji w pewnej przynajmniej mierze i w jednym miejscu.

W sprawie poczty polskiej w Gdańsku jest spór merytoryczny między w. m. Gdańskiem a Polską, ale była też ciężka zniewaga w stosunku do Państwa Polskiego, była obraza honoru Polski nie tylko przez wybrki motłochu, ale przez pierwszą notę senatu gdańskiego.

POLSKA NAJBARDZIEJ POKOJOWYM NARODEM.

Jesteśmy najbardziej pokojowym narodem i rzędem najbardziej pacyfistycznym. Rozumiemy, jaką katastrofą byłaby dla kraju wszelka awantura, ale przy najdalej posuniętym pacyfizmie nie pozwolimy nikomu znieważać honoru Polski bez względu na to, czy znieważającym będzie mocny, czy słaby i czy słabi będą się kryli za plecy nawet najmocniejsze.

OŚWIADCZENIE p. MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.

Po p. min. Thugucie zabrał głos minister spraw zagranicznych Skrzyński i oświadczył, co następuje:

„Ostatnie wypadki, zaszły w Gdańsku, ujawniające chęć wyłamania się senatu z obowiązków, wynikających z traktatu wersalskiego i z sytuacji prawnej, niewątpliwie jasno i nie dwuznacznie sformułowanej w art. 29 konwencji paryskiej i art. 149, 150 i 151 umowy warszawskiej odnośnie służby pocztowej w porcie gdańskim, rzuciły jeszcze raz smutne światło na lekkomyślność, interesom w. m. Gdańska zagrażającą politykę senatu, który, niestety, nadal czerpie swoje inspiracje nie z traktatu wersalskiego, ale ze źródeł, które nie mają nic wspólnego z prawdziwym inte-

resem wolnego miasta, a są wrogiem dla polskiej racji stanu. Incydent obecny uważać należy o tyle za zlikwidowany, że senat dał zadośćuczynienie za obrazę, którą rząd polski widzi w ostatnich zajęciach.

ROZSTRZYGA WYSOKI KOMISARZ.

Strona merytoryczna niewątpliwie jasna, stanowiąca grunt, na którym rząd polski będzie stał niezłomnie, została oddana przez Gdańsk do rozstrzygnięcia pierwszej instancji — wysokiemu komisarzowi. Mam nadzieję, że sprawa rozstrzygnięta będzie w myśl tekstów wyżej wymienionych umów przez komisarza, który winien być strażnikiem umów i ducha, je ożywiającego.

Komisarz Ligi Narodów nie jest i nie może być oparciem dla senatu gdańskiego, przeciw podstawowym jego zasadom obecnego i przyszłego jego istnienia, zawartym w traktacie wersalskim, ale jest on przypomnieniem, że dobrobyt miasta jest ściśle związany z pogodzeniem się Gdańska z duchem traktatu i gwarancją uzgodnienia interesów w. miasta z racją stanu Polski, z racją stanu zbrojowej nowej Europy, reprezentowanej w Lidze Narodów.

WYJAŚNIENIA p. STRASSBURGIERA.

Po przemówieniach powyższych komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku pan Strassburgier udzielił wyjaśnień następujących:

Wobec wyjaśnień, jakie były poczynione przez p. ministra Thugutta, i przez p. ministra Skrzyńskiego, chciałbym dodać tylko kilka uwag, dotyczących przedewszystkiem naszych uprawnień do poczty polskiej w Gdańsku.

Nasze uprawnienia opierają się na traktacie wersalskim przedewszystkiem, następnie zaś na konwencji paryskiej w art. 29, a wreszcie na umowie warszawskiej, art. 149, 150 i 151. Prawa nasze są tam sformułowane zupełnie jasno. Stwierdzone było jasno w art. 150 umowy warszawskiej, że rząd polski posiada prawo otwarcia poczty gdańskiej ze wszystkimi rodzajami służby

technicznej i pocztowej, a w art. 151 jest powiedziane, że rząd polski sam zdecydował o zakresie tej służby technicznej.

O GMACH URZĘDU POCZTOWEGO.

Jestem zdania, że te przepisy konwencji tej absolutnie gwarantują prawa Polski. Zostało stwierdzone, że rząd polski może mieć tylko jeden urząd pocztowy w Gdańsku i do tego zastosowaliśmy się i urząd ten otworzyliśmy. Urząd ten otwarto jednakże znacznie później, niż to miało nastąpić, a mianowicie dopiero teraz niedawno, a to na skutek tego, że senat gdański gmach, przez długi czas zatrzymywał i oddał go nam dopiero po dwóch latach. Przygotowanie tego gmachu do użytku, na jaki był przeznaczony, wymagało dłuższego czasu i to jest także przyczyną, dla czego poczta została dopiero teraz otwarta.

PRZEPISY KONWENCJI PARYSKIEJ.

Ponieważ zasadniczymi w tej sprawie są przepisy konwencji paryskiej i umowy warszawskiej, pozwolę sobie je tutaj przypomnieć. Konwencja paryska mówi o tem wyraźnie, a w szczególności w art. 31, który brzmi:

„Polsce przysługiwać będzie prawo założenia w porcie gdańskim służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, połączonej bezpośrednio z Polską. W zakres działania tej służby wchodzić będą: komunikacja pocztowa, telefoniczna i telegraficzna przez port gdański między Polską a krajami zagranicznymi, również jak i komunikacja między Polską a portem gdańskim.

POLSKA MA PRAWO...

Z tego wynika jasno, że Polsce przysługuje prawo zaprowadzenia komunikacji z Polską zagranicę przez Gdańsk oraz między portem gdańskim a Polską. Wszelkie inne zaś prawa portowe Gdańskowi, z czego można wywnioskować, że komunikacja między portem gdańskim a Polską jest wyłącznie przywilejem Polski i wcale do Gdańska nie należy.

Jednakże rząd polski w tej chwili tak daleko nie poszedł, a

tylko wprowadził swoją linię między portem gdańskim a Polską, pozostawiając rozstrzygnięcie tej sprawy na później, a stworzył pocztę tylko w tym zakresie, w jakim uważa, że ma bezspornie prawo to uczynić.

SENAT GDAŃSKI MYŚLI INACZEJ.

Senat gdański stoi na odmiennym stanowisku, a mianowicie nie opiera się na przepisach konwencji paryskiej i umowie warszawskiej, a opiera się głównie na decyzji wysokiego komisarza z grudnia 1922 r., którą następcie, a mianowicie w kwietniu 1923 r. została cofnięta, a właściwie zmieniona, a która nie obowiązuje.

Odmiennej interpretacji senatu rząd polski przyjąć nie może. Inne decyzje, które wydawano w sprawie poczty, nie dotyczą kwestji skrzynek pocztowych, dotyczą tylko prawa otwarcia jednego urzędu i prawa otwarcia rozdzielni listów na dworcu gdańskim.

Senat gdański stwierdza dalej, jakoby cały ten urząd pocztowy miał jedynie na celu danie możliwości władzom polskim w Gdańsku zbierania tam całej poczty swojej dla odsyłania jej do Polski, nie pozbawiając jednocześnie tej komunikacji Gdańska.

NIEZROZUMIAŁE INTERPRETACJA.

Jest to interpretacja, którą trudno jest zrozumieć. Urząd pocztowy, czyli służba pocztowa, jest to przecież instytucja, przeznaczona dla publiczności, a nie miejsce, gdzie rząd składa listy dla zebrania w jednym miejscu i następnego segregowania, bo są tam listy, które trzeba

porozysłać. Wobec tego, teza, jakoby ten urząd pocztowy był tylko do użytku władz rządowych dla odbierania listów, wydaje mi się niemożliwą. Dlatego też niewiadomo, z jakich powodów taką rzecz umieszczono i będzie musiała być zamiast tego zawarta nowa umowa, bo Liga Narodów takiej decyzji zatwierdzić nie będzie mogła.

PORT GDAŃSKI.

Jest jeszcze jedna kwestja sporna, a mianowicie co do znaczenia wyrażenia „Port Gdański”. Otóż to pojęcie poddaje także w wątpliwość senat gdański. Myśmy uznali, jako podstawę pojęcia, czem jest port gdański, decyzję gen. Hackinga, który mówi o porcie kolejowym. Ponieważ przyznane nam było w traktacie wersalskim użytkowanie kolei, obsługującej port gdański, więc musi gen. Hacking określić to pojęcie jako port gdański kolejowy i myśmy wyszli z założenia, że również dla poczty to pojęcie „Port Gdański” obowiązuje.

Gdy senat chciał powiedzieć, że dla poczty powinno być stworzone inne pojęcie portu gdańskiego, w takim razie powinien powiedzieć, jakie pojęcie portu powinno być przyjęte.

PRAWO APELACJI.

Sprawa formalnie jest załatwiona, więc co do kwestji podpadającej pod art. 39 konwencji paryskiej, to będzie decydował wysoki komisarz, a jeżeli z jego decyzji, która ze stron będzie niezadowolona, ma prawo apelować do Ligi Narodów, która w tej sprawie poweźmie decyzję.

ENGLER Restauracja i Kawiarnia „Teatralna” **ENGLER**
ul. Prez. Narutowicza № 20.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym będą wydawane smaczne obiady od godz. 1-ej do godz. 5-ej po południu w cenie:
Zł. 2.75 za obiad, składający się z 4-ch dań
" 1.20 " " " " 2-ch "

Od godz. 5-ej do godz. 7 i pół w kawiarni będą odbywały się podwieczorki muzyczne (five o'clock!).
Bufet zaopatrzony w wyborowe gatunki win i wódek oraz zakąski po cenach przystępnych.

Podczas podwieczorków i kolacji przygrywać będzie orkiestra, składająca się z 12 osób pod kierunkiem znanego kapelm. LEWAKA.

Z szacunkiem Stanisław Engler.

Czerwony dyplomata – komedjant.

„Hymn narodowy” i czerwona chorągiew bolszewicka w Paryżu.

Bolszewi przyznać należy, iż udało jej się stworzyć nieznaną w czasach przedwojennych nowy typ dyplomaty. Jest to mianowicie dyplomata-komedjant. Prawie jednocześnie nadeszły wiadomości o najnowszych „występach” dwu „ambasadorów” sowieckich, którzy pod względem „reżyserji” zdradzają szkołę — Stanisławskiego. Urządzili je sobie p. Joffe w Wiedniu i p. Krassin w Paryżu. Pierwszy, któremu rząd austriacki w wcale niedwuznaczny sposób dał do zrozumienia, iż wobec stwierdzonej pracy propagandowej, uprawianej przez pana przedstawiciela Bolszewji, nie życzy sobie dalszego pobytu jego nad Dunajem, — położył się do łóżka i rozpoczął odgrywać komedję ciężko chorego człowieka. Ponieważ p. Joffe był jeszcze wraz z całym korpusem dyplomatycznym na przyjęciu u prezydenta republiki austriackiej, dr. Heinischa, ta inscenizacja „ciężkiej choroby”, mająca na celu przekonanie Austrii, że niesprawiedliwie posiada człowieka, zmuszonego leżeć w łóżku, o uprawianie propagandy, — słusznie zarówno w sferach urzędowych, jak i dyplomatycznych Wiednia obudziła niesmak.

Sprytniej, niż jego kolega wiedeński, a zarazem z lepszym smakiem urządził się p. Krassin. Będąc już na wyjeździe do ukochanego raju ojczystego, zdażył jeszcze, niby na jednej

nodzę udzielić wywiadu korespondentowi „Neue Freie Presse” wiedeńskiej. I w tym wywiadzie zdradził tak niezwykle zdolności komedjanckie, że dyrektorowie teatrów moskiewskich powinni poprostu przelicytować się w dążeniu do zdobycia sobie takiej „siły”. Szkoda tylko, że w repertuarach generalnych brak do dziś dnia ról dla — „naiwnych” rodzaju męskiego. W takich bowiem rolach p. Krassin odnosiłby niesłychane triumfy.

Czytając wzmianki pana ambasadora wobec korespondenta „Neue Freie Presse”, mimowoli przychodzi na myśl anegdota o owej pannie, znanej z swych lekkich obyczajów, która, chcąc mydląc oczy konkurentowi, starającemu się o jej rękę, pyta ojca, mówiącego przy stole o oficerach: „Tatusiu, co to jest — porucznik?”. Pan Krassin bowiem w podobny sposób gra „naiwnego” wobec dziennikarza. Dla niego jest rzeczą niezrozumiałą, jak można rząd bolszewicki robić odpowiedzialnym za — ruch komunistyczny we Francji. Zdaniem p. Krassina w zupełnie taki sam sposób możnaby za — masonerję w innych krajach pociągać do odpowiedzialności — Francję. Czyż to nie rozczulająca „naiwność”, na wzór panny pytającej się, co to jest porucznik?

W dalszym ciągu swych wywodów p. Krassin wyraża swoje

wielkie zdziwienie z powodu hałasu, jakiego prasa francuska na robiła za wywieszenie czerwonej chorągwi bolszewickiej na balkonie ambasady rosyjskiej w Paryżu i za odśpiewanie „hymnu narodowego” Bolszewji. „Wszak każdy naród posiada swoją chorągiew i swój „hymn”, powiada emfaticznie pan „ambasador”. Całkiem słusznie możnaby p. Krassinowi odpowiedzieć, tylko, że dziwnym trafem żadna inna chorągiew na świecie nie ma podobnego znaczenia, co właśnie jego ojczysta. O „hymnach” zaś trudno już w tym wypadku dyskutować, gdyż chodzi o zbyt futurystyczno-atonalne kwestje muzykologiczne.

Ale p. Krassin posiada w swej skali komedjanckiej także i „rejester bohaterski”. Bo już w następnej chwili przywdział wobec dziennikarza niby tożę czerwoną i jął na wzór Marka Antoniusza w szekspirowskim „Juljuszu Cezarze” wygłaszać tyrady o znaczeniu „senatus populusque bolszewicus”. „Niech świat nie zapomina, że stanowimy — szóstą część kuli ziemskiej!” Tak huknął p. Krassin na wstępie z patosem, a w dalszym ciągu swego „wielkiego monopolu” przypomniał światu — niepotrzebnie zresztą, jak dumnie zaznaczył — i bogactwa naturalne Rosji i jej literaturę od Gogola aż do Tolstoja, i muzyka Czajkowskiego, aż do najnowszych kompozytorów, i uczonych, i mężów stanu, w szcze-

gólności takiego Lenina, co wszystko razem wszak sławę i i blask Rosji na całym świecie rozpowszechniło!

W swym zapale dramatycznym p. Krassin zapomniał, zdaje się, że ten sławny na całym świecie Tolstoj w „raju bolszewickim” dawno już znajduje się na „indeksie”, przeoczył, że żaden z tych wielkich synów Rosji, którzy jej blask i sławę rozpowszechnili, nie miał nic wspólnego z Rosją dzisiejszą, i że nie może ona przeto ich sobie przywłaszczyć, jak skarby Romanowów. A nie może choćby już dlatego, że od Gogola, aż do Tolstoja daremnieby szukała bo dał i jednego wśród tych wielkich duchów dawnej Rosji, któryby zmarł twychwstawszy, przyznać się chciał do tej nowej „ojczyzny” czerezwyczałkowej.

Wszak oni wszyscy krwią serc swoich zmyć pragnęli tę hańbę straszliwą, jaką był w ich oczach system carski, prześcigniony w sposób niesłychany przez dzisiejszych carów czerwonych! Prawił następnie p. Krassin o nadzwyczajnym rozwoju duchowym i artystycznym Bolszewji, którego ona, niestety, dla braku mamony nie jest w możności pokazać światu całemu, ażeby się przekonać, że między temi najnowszymi zdobyczami kulturalnymi duszy rosyjskiej, a tem, co świat w niej dotąd podziwiał, zaledwie słabe istnieje pokrewieństwo. Na tego rodzaju przechwałki już Heine trafną

dał odprawę, twierdząc, że w dziedzinie duchowej nie istnieje „podziw na kredyt”.

Nie omieszkał p. Krassin wkońcu uderzyć w „surmę zbrojną” i zanucić pieśń, skierowaną przeciw temu państwu, dzięki któremu cała Europa zrozumiała nareszcie ogrom niebezpieczeństwa, zagrożającego jej od Moskwy: przeciw Anglii. Mówił mianowicie o sposobie zapatrywania się Bolszewji na kwestje kolonialne. I tu właśnie dał Albionowi do zrozumienia, że każda „kolonja” jest w oczach moskiewskich „zbawców świata” krajem, posiadającym prawo do — niezależności. Dlatego też Bolszewja na wschodzie stosuje zasadę uszanowania wszelkiej wolności...

Tak to mówił — Krassin. „Dobrześ ryczał, lwie!” powiadają w „Śnie nocy letniej” Szekspira rzemieślnicy do kolegi, który w przygotowanej przez nich komedji ma odegrać rolę lwa. Mniej więcej takim samym „lwem” jest dla Europy, a w szczególności dla ojczyzny Szekspira — p. Krassin. „Ryk” jego nie przestraszył już dziś nikogo, jak nie przestraszył w „Śnie nocy letniej” ryk przebranego za lwa rzemieślnika audytorjum, zebranego na dworze królewskim. B. S.

Chroniczne przesilenie w Niemczech.

BERLIN, 11 stycznia (PAT). Dzisiaj zaznaczają, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, dr. Luther otrzyma misję utworzenia gabinetu. Dr. Luther nie należy wprawdzie do żadnego stronnictwa, lecz jest bliskim prawego skrzydła niemieckiej partji ludowej.

„Berliner Tageblatt” i „Vorwärts” zauważają, że w stosunku do ewentualnego gabinetu dr. Luthera demokraci i socjaldemokraci uprawiliby najostrejszą opozycję.

BERLIN, 11 stycznia (PAT). Z powodu ustąpienia ministra

poczt Hoollego prezydent Rzeszy powierzył podsekretarzowi stanu Satterowi tymczasowe prowadzenie agend tego ministerstwa.

BERLIN, 11.I (PAT). Z kół parlamentarnych donoszą, że kanclerz Rzeszy Marks złożył wczoraj wieczorem na ręce prezydenta Rzeszy misję utworzenia gabinetu.

BERLIN, 11.I (PAT). Wczoraj do późnego wieczora nie było wiadomem nie o powierze-

niu misji utworzenia rządu któremukolwiek z polityków. Mówiono o rządzie Luthera, który byłby rządem wybitnie pravicowym i prowadziłby walkę z socjal-demokratami.

WIEDEŃ, 11.I (PAT). „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Berlina, że prezydent Rzeszy Ebert przyjął wczoraj wieczorem ministra spraw zagranicznych Stresemanna, posła Schielego oraz przywódcę socjal-demokratów Müllera, poczem odbył konferencję z ministrem finansów Lutherem.

Sprawa kompromisu.

Narady Churchila z del. Stan. Zjedn.

PARYŻ, 10. 1. (PAT). Jak donosi „Matin”, kanclerz skarbu Churchill odbył wczoraj naradę z delegatem Stanów Zjednoczonych, Loganem. W czasie tej narady omawiana była sprawa kompromisu, według którego Anglja ustąpiłaby ze swego nieprzejednanego stanowiska, wzamian za pewne ułatwienia, które uczyniłyby Stany

Zjednoczone w czasie narad, do tyżące stabilizacji funta szterlinga.

Według informacji tego dziennika, Churchill oświadczył wczoraj wieczorem, iż według jego przewidywań, będzie mógł powrócić do Londynu już w czwartek, aby wziąć udział w posiedzeniu gabinetu.

Dalszy ciąg depeż na stronie 6-iej.

ANDRZEJ NULLUS.

Od Hasenclevera do Haarmanna.

II.

Po akcie pierwszym kończy się i Jeanne. O ile godziliśmy się w ekspozycji sztuki na tak błyskawiczne przejście kochającej kobiety w ramiona nieznanego mężczyzny, to jedynie dlatego, że autor, operujący skrótami, mógł popełnić świadomie błąd psychologiczny, który znajdzie umotywowanie w dalszym rozwinięciu akcji.

Drużga płaszczyzna akcji, ta, na której odczuwać mamy obecność Tamtego — zaświatowości, że się tak wyrażę, wprzęgnięta w koło kolizji dramatycznej, usprawiedliwia fizycznie zadzierżgnięcie nieprzemijających w życiu węzłów z Przybyszem.

Ale oto p. Hasenclever, z ca-

łem swem ubóstwem idei twórczej, nie przyznający się do bankructwa wchodzi w gęszcze frazesów, mających wypełnić dalsze cztery, nużące, straszne akty.

Jeanne, jak rzekłem wyżej, zlekka tylko zarysowana w akcie pierwszym, staje się papierową nawskroś postacią i wyrzucą z siebie, jak gramofon narecza frazesów bładych, bezkrwistych, nieżywcowych, na tle których ma się zarysować Raul.

Tu więc upada plotka o kondensacji akcji, oszczędności drogocennego słowa, lapidarności uczuć, skrócie sytuacji, o których głosiła fama. Jeanne w następnych aktach przy papierowości rvsunku postaci sta-

je się gadatliwą.

I na to jeszcze można się zgodzić. Zobaczymy, kim jest Raul, może to w nim zawarta jest moc idei i płynność liryzmu, który wedle plotkarskiej famy ma stanowić nieodparty atrybut twórczości Hasenclevera.

Ale tu jest gorzej.

Na tle papierowych, nudnych i nieprawdopodobnych tyrad Jeanne zarysowuje się tem mocniej cała nicosć, brzydota moralna i patentowane chamstwo pruskie pana Raula (czy Hasenclevera, jak kto woli).

Raul jest zazdrosny. Chce wydrzeć miłość minioną z serca tej, którą uczynił swą kochanką. I ten pruski liryk, wędrujący drogą globową... z przężynowym „kosiosem” w cholewie, w 3 czy 4 akcie powiada do Jeanne'y:

— Przynies dla Niego szklan-

A po chwili:

— Rozkazuję ci.

Kobieta przynosi. Błady, historyczny, papierowy manekin kobiecy.

Przynosi szklanke w tym „ekspresjonistycznym poemacie”, tak, jak parę dziesiątków lat temu przynosiła swemu panu i władcy w przeciętnej familiendramie pruskiej haftowane pantofle, lub tak, jak by mu podawała palto w pierwszej lepszej Bierhalle.

A ten liryzm *made in Germany*, zafalszowany, jak kiepskie mleko podmiejskie, epatujący spragnionych „nowości” i „ekspresjonizmu” snobów rozrosnie się w finale sztuki w taką potworność, która gasi śmieszne i nieudolnie robione przez Hasenclevera echa Zaświatów, echa maskowane pukaniem... nieboszczyka i rykiem statystów za

kulisami...

Finał „sztuki”. Raul musi wyzwolić się od Jeanne'y. On pójdzie w życie, a ona... w zaświaty. (Typowo pruskie ujęcie, gdy chodzi o kobietę).

Jeanne jest w ciąży. Nie wiadomo czyje dziecko. Dziecko może być przedłużeniem życia Tamtego. Więc jeden cios *majchra* i... niech idą w zaświaty.

A Raul będzie sobie w dalszym ciągu marzycielem, kartalskim żródełkiem nieprzebranego liryzmu.

Pachoł pruski, ten, który może z Preuskerem burzył Kalisz, lub celował z grubej berty do ka tedry w Reims, ten co podpalał Belgję, czy wycinał puszcze Białowieską jednym uderzeniem *majchra* zlikwidował całe to zajęcie... liryczne i poszedł w świat, w którym ma tyle jeszcze do roboty. (D. c. n.)

FELJETON.

Napoleon, a weksel.

Zapytuje mnie wczoraj uroczą dziewczętkę, o pięknych niebieskich oczkach, uczennicę czwartej klasy, — w którym roku Napoleonowi Bonapartemu zmarło się.

Bez namysłu odpowiadam:
— 1821...

Poczem zastanowiłem się, czy aby nie strzeliłem baka, co mi się w szkole dość często zdarzało przy wykładaniu lekcji, lub też podczas lekcji geografii — z t. zw. procy prosto w zarumieniony od zbyt częstych podróży po... knajpach, — noszącego profesora, przezwanego ogólnie i powszechnie — nie wiem z jakiej przyczyny: k a l a f i o r.

W tej chwili nasuwają mi się pod pióro refleksje lat minionych, lat szczęśliwych dzieciństwa, gdy człowiek (pomyślałby kto!) nie posiadał u fryzjera abonamentu na 10 golei za 5 złotych, płatnych gotówką zgóry, gdy „wagarował” z lekcji, gdy zaciągał się podczas pauz szkolnych w ubikacjach „dla pań i panów” — wonnym dymkiem z oryginalnego rosyjskiego papierosa, gdy nie marzył nawet o tem, że kiedykolwiek nazwisko jego znajdzie się na niezbyt białej liście protestujących przeciwko płaceniu weksli za zdarte już na strzępy ubranie i kamasze...

...„Byli to caszy, ale posli...”

Wracam jednak do Napoleona, „któremu się zmarło” i dziewczętki, biedzącej się nad nieznanym jej bliżej terminem śmierci pana, o którym powyżej mowa.

O dziewczeczko! Lilijko niewinna!

Cóż cię to obchodzić może? Niech się martwi o to urzędnik stanu cywilnego, do którego obowiązków należało „wymeldowanie” na tamten świat honorowego, a przynajmniej obywatela wyspy św. Heleny.

Czy nie masz, dziewczeczko, innych zmartwień?

I dlaczego akurat mnie indagujesz o to, podówczas, gdy w Łodzi zamieszkuje przeszło pół miliona ludzi?...

Wiem — zapytasz chyba, co to znaczy dzisiaj pół miliona i ile to groszy uczyni po przewalutowaniu na złote.

A wiedz dziewczeczko, że martwię się wielce, strasznie i okropnie, ponieważ: po pierwsze, że nie mam pieniędzy, po drugie, że... nie mam pieniędzy, a po trzecie, że także nie mam pieniędzy i wątpię wogóle, czy będę je kiedyś miał, o ile stagnacja nie opuści zbyt gościnnych dla niej progów Łodzi.

A jeśli ci idzie o daty chronologiczne ważniejszych wypadków dziejowych — wiedz, kochanie, że w dniu 31 stycznia roku Pańskiego 1925-go mam do płacenia weksel na sumę 200 złotych za palto i... nie mam widoku na zapłacenie go z powodów, wyłuszczonej wyżej w pierwszym, drugim i trzecim wypadku.

To mnie więcej frapuje, jak data śmierci „boga wojny”, ideału twego, kochanie, Napoleona Bonapartego.

Sewek.

Zarzuty przeciwko magistratowi w świetle prawdy.

Lansowanie kłamliwych pogłosek jest zupełnie bezpodstawne. Cel spraw gospodarki miejskiej.

W niektórych dziennikach łódzkich ukazują się od czasu do czasu notatki i informacje przedstawiające w sposób wysoce nieścisły, bądź też wybitnie tendencyjny sytuację w pewnych działach gospodarki komunalnej.

W celu sprostowania błędnych opinii i fałszywych sądów podajemy niżej szereg informacji w najważniejszych sprawach samorządowych.

Najbardziej dla Łodzi palącą kwestią budowy kanalizacji i wodociągów posuwa się stale naprzód. Z wiosną r. b. zarząd miejski przystępuje bezwzględnie do robót, czego najlepszym dowodem jest zawarcie szeregu kontraktów na dostawę materiałów budowlanych.

Sprawa koncesji na elektrownię łódzką, znajdująca się w fazie końcowej, pomimo opozycji pewnych sfer, wychodzących z czysto egoistycznych założeń — została definitywnie wyjaśniona. Wszystkie czynniki kompetentne i miarodajne, nie wyłączając powoływanej ostatnio komisji ekspertów, sbały w zupełności wysnuwanie przez część prasy przeciwko Magistratowi

zarzuty.

Sprawa wprowadzenia w gązowni inwestycji na szerszą skalę znajduje się w toku. W każdym bądź razie zaznaczyć należy, że w czasie urzędowania obecnych władz miejskich postawiono kilkaset nowych latarni, przeprowadzono inspekcję rur, znaczną ilość starych rur zastąpiono nowymi i t. d.

Stan, w jakim obecny Magistrat otrzymał od swego poprzednika trzy rozpoczęte gmachy szkolne, wymagał dla ich wykończenia wielkiego nakładu sił i środków. Obecny zarząd miejski miał przy tych budynkach do pokrycia przeszło 3/4 ogólnych kosztów budowy; mimo to w ciągu 1 i pół roku Magistrat budynki wykończył kosztem ok. 1 miliona złotych, co stanowiło przeciętnie 8 proc. całego budżetu miejskiego.

Co się tyczy nadbudowy gmachu Magistratu, ekspertyza fachowców wyjaśniła dostatecznie, że przy poważniejszej nadbudowie niezbędne jest dokonanie gruntownego remontu istniejącego budynku. Nadbudowa i remont gmachu Magistratu pochłonęły łącznie sumę 300.000

zł., co w żadnym razie nie może być nazwane kwotą zbyt wysoką.

Stosunek samorządu do Teatru Miejskiego niejednokrotnie był w prasie omawiany i wyjaśniany. Tu wspomniemy tylko, że subsydjum wraz z świadczeniami miasta na rzecz teatru wynosi obecnie ok. 9.000 złotych miesięcznie, i że miasto, pomimo istniejącej umowy, częstokroć przekracza jej stypulacje i wchodząc w ciężkie położenie finansowe teatru, stara się mu dopomóc wszelkimi możliwymi środkami.

Lansowane w niektórych organach pracy pogłoski o rzekomo istniejącym zamiarze rozwiązania łódzkiej Rady Miejskiej są — jak się dowiadujemy z najbardziej autorytatywnych źródeł — zupełnie bezpodstawne i niema mowy o tem, by w Łodzi dokonane być miały nowe wybory, nawet w tym wypadku, gdyby władze nadzorcze zarządziły częściowe lub całkowite wybory w innych miastach Rzeczypospolitej.

Nowe sposoby rozgrzewania ciała na zimnie.

Szykowali już długie błyszczące noże, lecz policjant, zwabiony hałasem zaproponował im się rozgrzać w komisariacie.

(Jeż.) Każdy z nas ma jakiejs

slabostki.

Slabostki takie objawiają się u nas w różnych formach.

Jedni mają „slabosc” do *alkoholu,*

inni do mlodych i ponętnych *kobiet*

(tych zdaje się jest najwięcej), a jeszcze inni, o ile są w „nastrój” i czują się na siłach — do

bójek.

Osobnik taki idzie ulicą i *piorunującym wzrokiem* obrzuca przechodniów.

Obok niego przechodzi jakiś wyrostek i niechcąc go popycha.

Jegomość ów *zatrzymuje wyrostka.*

— Czyś ślepy! Nie widzisz, jak chodzisz?

Chłopiec głupkowato się uśmiecha.

— Jak się nazywasz?

Wyrostek podejrzliwie spogląda na owego jegomościa i pyta:

— A na co to panu?

— No, jak pytam się, to możesz odpowiedzieć.

— Kiej

nie chcę!

— Odpowiesz?!

— Nie!

— A ja ci mówię, że odpowiesz...

— A ja panu mówię, że nie odpowiem...

Jegomość się *denerwuje.*

— Jeśli nie odpowiesz, to cię siłą do tego

zmuszę!

Wyrostek milczy.

— Mówisz?!

Milczenie.

Jegomość wciąga wyrostka siłą do pobliskiej

bramy

i zaczyna go ze wszystkich sił

bić.

Chłopiec drze się w niebogłosy, robi się

zbiegowisko

i przychodzi policjant.

— Co się stało?

Jegomość ów szybko zbliża się do policjanta.

— Pan będzie łaskaw tego chłopca zaarrestować... Przyłapałem go na gorącym uczynku *kradzieży!*...

Policjant bierze płaczącego wyrostka za kłapę od surduta i w grzeczny sposób prosi owego jegomościa.

— Pan będzie łaskaw pójść zemną

do komisariatu

dla wyjaśnienia sprawy.

Jegomość na początku stara się z tego „interesu”

wykręcić,

lecz na usilne nalegania policjanta, udaje się wraz z nim do komisariatu.

W ostateczności sprawy się

wyjaśnia,

wyrostka po spisaniu protokołu wypuszcza się na wolność, a jegomość ów z ironicznym uśmiechem na ustach wychodzi na ulicę, grożąc zdaleka palcem zapłakanemu wyrostkowi.

— Czekać, ja cię jeszcze nauczę grzeczności...

Jest to jeden z wielu

obrazków,

z którymi zetknąć możemy się na każdym kroku.

Ludzie zdenerwowani tem nieregularnym życiem i warunkami obecnymi, starają się

„wyładować” całą swą

„energję”

na innych osobnikach, no i takie „eksperymenty” kończą się zwykle...

w komisariacie.

W dniu wczorajszym, gdy w mieszkaniu Marjana H. przy ulicy Ogrodowej był jego kolega Stanisław G., gospodarz domu zaproponował gościowi, by dla „zabawy” urządzili

„walki francuskie”.

— Chodź, zobaczymy *kto silniejszy!*...

I dwaj koledzy ściągawszy marynarki, poczęli

„walczyć”.

Obydwaj młodzieńcy mniej więcej jednakowej siły, coraz bardziej poczęli się

„rozgrzewać”,

aż w pewnym momencie poczęli bić się

na serio.

Obecna przy tem siostra Marjana, widząc, że obydwaj młodzieńcy

wyciągają noże, wybiegła szybko z mieszkania i przywołała stojącego na rogu policjanta.

„Ognistym” młodzieńcom spisano protokoł i pociągnięto ich do odpowiedzialności karnej.

PAN LECHOWSKI W MAGISTRACIE.

W dniu wczorajszym zgłosił się do Magistratu głośny artysta-podróжник, p. Bruno Lechowski, z prośbą o wpisanie się władz miejskich do księgi pamiątkowej. W imieniu prezydium przyjął p. Lechowskiego p. wiceprezydent inż. Wojewódzki, który też w imieniu Magistratu złożył swój podpis w księdze pamiątkowej wraz z życzeniem szczęśliwej i pomyślnej podróży.

Świat kinkietów, widowisk i zabaw.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj po południu pełna humoru, urozmaicona śpiewami, komedia S. Krzywoszewskiego „ZMARTWIENIA PANA HAMELBEINA”, która odniosła rzetelny sukces i szczerze spełnia widowieństwo teatru.

Wieczorem paryska komedia Picarda „KIKI” z op.: Jarkowska, Halska, Tatarkiewiczem i Krotkem na czele.

Jutro „KIKI” dla T. U. R.

We wtorek „KIKI” dla zrzeszeń.

W środę występuje teatr z premierą 5-cio aktowego dramata Dostojewskiego „IDJOTA”. Arcydzieło genialnego pisarza rosyjskiego przygotowuje reżyser p. Konstantynowicz.

PODWIECZORKI TANECZNE W „LUTNI”.

Zarząd „Lutni” zapowiada na wszystkie niedziele miesiąca stycznia podwieczorki taneczne, które ze względu na swą bezpretensjonalność i nader miły nastrój, stały się w tej instytucji bardzo popularne.

Pierwszy taki podwieczorek odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 6 wieczorem.

Poranek Bajek i Pieśni.

W niedzielę, dnia 11 stycznia b. r. o godz. 12-iej w południe w sali Towarzystwa Miłośników Muzyki — Traugutta 1, (gmach Grand Hotelu) Robotniczy Wydz. Wychowania Dziecka w Łodzi urządza dla dzieci „Ognisk”

„Poranek Bajek i Pieśni”.

Udział biorą artyści: E. Brandtówna (śpiew), A. Dunajewska (recyt.), Saba Zielińska (rzeczy wesołe), Maryna Fiszerówna (recyt.), W. Szczepańska (recyt.), J. Mroziński (rzeczy wesołe), A. Górecki (recyt.), Helena Gaberle (akompanjament) i J. H. Zawieyski (conferencier).
Wstęp bezpłatny.

Dzisiejsze przedstawienia w cyrku Cinisellogo.

Dyrekcja cyrku Cinisellogo (Konstantynowska 16) mimo olbrzymie koszty, jakie pociąga za sobą utrzymanie na tak wysokim poziomie programu cyrkowego — z dniem wczorajszym, jak już donosiliśmy, obniżyła ceny biletów wejścia, a żeby tylko uprzyjemnić rozrywkę cyrkową jak najszerzszym sferom naszego miasta.

Obecny program Nr. 9 pozostaje na afiszu jeszcze tylko kilka dni, należy się zatem pośpieszyć, aby nie stracić okazji ujrzenia pierwszorzędných atrakcyj cyrkowych obecnego programu. Właśnie godne specjalnie widzenia są produkcje trupy Bouhař, popisujące się niewidzianymi w Łodzi gramikiaryjskimi, fascynującymi wprost widza zręcznością i gibkością oraz techniką wykonawców. Następnie na podkreślenie zasługują popisy kapitana Griffa, nadzwyczajna trupa żonglerów, no, i naturalnie... komicy Lepome i Koko, pobudzający co wieczór całą widowieństwo do serdecznego śmiechu. Zaznać należy, iż komicy ci wnoszą na naszą arenę, całkiem nowy pierwiastek humoru cyrkowego.

Blaski i cienie robotniczej Łodzi.

Wypłata 13 oraz 14 raty dodatkowej zasiłku dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w poniedziałek, dn. 12 b. m. rozpoczęta będzie wypłata 13-ej raty dodatkowej za czas od 1 do 4 stycznia oraz 14 raty zasiłku za czas od 5 do 11 włącznie stycznia 1925 roku według po-

niższego porządku.

W myśl art. 13 Ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. Ust. 67 poz. 650) — prawo do pobierania zasiłków zaczyna się po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotne-

go w P. U. P. P., jednakże pierwszy zasiłek bezrobotny może otrzymać najwcześniej na czwarty dzień po nabyciu prawa do zasiłku, t. j. po 14-tu dniach od daty rejestracji (Rozp. Min. Pracy i Op. Sp. z dn. 26. 9. 1924 r. § 23, Dz. Ust. 84 poz. 818).

PORZĄDEK WYPŁAT:

A. Poniedziałek, dn. 12 stycznia 1925 r.

od g. do g.	B. W. I,	B. W. Ia, IXa	B. W. IV	w pozostał. 7 biurach
9 ¹ / ₂ do 11	1— 250	1001—1250	1— 500	1— 250
11 „ 12	251— 500	1251—1500	501—1000	251— 500
12 „ 1	501— 750	1501—1750	1001—1500	501— 750
1 „ 2	751—1000	1751—2000	1501—2000	751—1000

B. Wtorek, dn. 13 stycznia 1925 r.

od g. do g.	B. W. I IX	B. W. IV	w pozostał. 6 biurach
9 ¹ / ₂ do 11	2001—2250	2001—2500	1001—1250
11 „ 12	2251—2500	2501—3000	1251—1500
12 „ 1	2501—2750	3001—3500	1501—1750
1 „ 2	2751—3000	3501—4000	1751—2000

C. Środa, dn. 14 stycznia 1925 r.

od g. do g.	B. W. I IX.	B. W. IV	w pozostał. 6 biurach
9 ¹ / ₂ do 11	3001—3250	4001—4500	2001—2250
11 „ 12	3251—3500	4501—5000	2251—2500
12 „ 1	3501—3750	5001—5500	2501—2750
1 „ 2	3751—4000	5501—6000	2751—3000

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej bezrobotny, zanim przybędzie po odbiór zasiłku, winien zgłosić się do obwodowego biura rejestracyjnego do kontroli i zakwalifikowania do otrzymania odpowiedniej raty

zasiłku według porządku, podanego do publicznej wiadomości, przez P. U. P. Pracy. Zaznacza się, że bez załatwienia tej formalności nikomu zasiłek nie może być wypłacony.

Po zasiłek należy się zgłosić ściśle w wyznaczonym dniu i godzinie i stanąć w kolejce

stosownie do liczby posiadanej karty rejestracyjnej. Przy sobie należy posiadać: dowód osobisty, książeczkę obrachunkową i kartę rejestracyjną z adnotacją obwodowego biura rejestracyjnego, zarządzającą wypłatę bieżących rat zasiłku.

Wielki wiec bezrobotnych pracowników miejskich 3 związków

Żądania mają być załatwione jaknajszybciej.

W dniu wczorajszym o godz. 11-ej przed południem w lokalu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbył się wielki wiec bezrobotnych robotników miejskich wszystkich trzech związków w sprawie otrzymania należności za urlopy, udzielenia przez Magistrat pożyczki zwrotnej i przyjęcia wszystkich zwolnionych robotników do rozpoczęcia się robót kanalizacyjnych.

W imieniu Związku Klasowego przemawiał p. Adamski i Baranowski, — w imieniu Chrześc. Zw. Zawodowego pp. Medycki i Zygiel, i z Narodowej Partji Robotniczej p. Rybicki. Ostatni zabrał głos w imieniu Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych p. Sasiak.

Wszyscy mówcy bez względu na przekonania polityczne wskazywali na złą wolę Magistratu, przejawiającą się w zwlekaniu z dnia na dzień załatwienia tak ważnych dla bezrobotn. spraw i atakowali Magistrat za jego stanowisko w sprawie wypłat za urlopy.

Nawiązując do wytworzonej sytuacji uznawali mówcy konieczność stworzenia jednolitej organizacji robotniczej na miejsce obecnych kilku, co wpłynęłoby niezwykle dodatnio na siłę wystąpień robotników w obronie swych interesów.

Po przemówieniu p. Sasiaka, który przeprowadził porównanie stosunków panujących w Kasie Chorych ze stosunkami w Magistracie — uchwalono następującą rezolucję:

1. Domagamy się uwzględnienia naszych żądań: 2 dni urlopu za miesiąc pracy.

2. Domagamy się przyznania nam pożyczki zwrotnej.

3. Domagamy się przyjmowania do robót kanalizacyjnych w pierwszym rzędzie zwolnionych z pracy i kierowania się przytem opinią związków i zastosowania się równomiernego rozdzielnika.

Co do pierwszych dwóch punktów żądają robotnicy ze względu na ciężkie swe położenie jak najszybszego ich załatwienia. P.

Wrota Sezamu otwiera różowa legitymacja P. U. P. P.

Szczypta zasiłku dla pracowników umysłowych.

Dnia 12 stycznia b. r., t. j. w poniedziałek w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) od godziny 15-ej do 16-ej odbędzie się trzecia wypłata pożyczek bezrobotnym pracownikom umysłowym, zarejestrowanych w P. U. P. P. 5 i 7 stycznia br. oraz tym bezrobotnym, którzy w swoim czasie pożyczek nie podjęli. Dnia 13 stycznia br., t. j. we wtorek w tych samych godzinach i w tymże lokalu od-

będzie się czwarta wypłata pożyczek bezrobotnym, zarejestrowanym 8, 9 i 10 stycznia br. w P. U. P. P.

W celu podjęcia pożyczki należy przedstawić różową legitymację P. U. P. P. oraz dowód osobisty.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że kto w wyznaczonym dniu pieniędzy nie podniesie, ten zostanie pozbawiony pożyczki.

Sprawa półtoragodzinnego strajku protestacyjnego pracowników Kasy Chorych.

W piątek, dnia 9 bm. odbyło się zgodnie z zapowiedzią nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi, poświęcone specjalnie sprawie żądań pracowników administracyjnych i farmaceutów.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia przewodniczący zakomunikował, iż pracownicy administracyjni na skutek nie udzielenia im przez Zarząd do dnia 8-go bm. odpowiedzi na żądania 23 proc. podwyżki i wypłacenia 13 pensji urządzili w dniu 9 bm. półtoragodzinny strajk protestacyjny, przyczem na zebraniu odbytem podczas strajku w Centrali Kasy Chorych powzięta została rezolucja, w której pracownicy domagali się przyjęcia ich żądań w terminie 48 godzinnym, składając w przeciwnym razie odpowiedzialność za następstwa na Zarząd Kasy.

Nad oświadczeniem przewodniczącego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w trakcie której skonstatowano, że płace pracowników kasowych, po uwzględnieniu przyznanej już podwyżki 10 procentowej przedstawiają się jak następuje:

pensja urzędnicza	najniższa	161 zł. mies.
pensja urzędnicza	średnia	256 „ „
pensja urzędnicza	wyższa	323-404 „ „
pensja urzędnicza	najwyższa (kierownicy)	do 700 „ „

pensja służby najniższa (goniec)	80 „ „
pensja służby najwyższej (woźny)	202 „ „
przeciętna płaca rzemieślnika	8 „ dzień.
przeciętna płaca robotnika podwórzowego	4,43 „ dzień.

Nadto omawiano postawiony na poprzednim posiedzeniu przez d-ra Weissberga wniosek o wypłacenie pracownikom administracyjnym tytułem wyrównania ich płac nie uregulowanych w roku ubiegłym — 40 pr. poborów listopadowych. Wniosek powyższy w głosowaniu tajnym został odrzucony.

Po stwierdzeniu wyników głosowania przewodniczący oświadczył, iż uchwała Zarządu

ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU ZAWOD.

W dniu dzisiejszym o godz. 4-ej po południu odbędzie się w Oddziale Zarzewskim w sali Stow. Robotników Chrześcijańskich zebranie Chrześc. Związku Zawodowego Przemysłu Włóknistego, na którym przemawiać będzie poseł Harasz.

O tej samej godzinie na zebraniu oddziału Widzewskiego wystąpi jako referent radny m. Łodzi prof. Wojakowski.

W Oddziale na Dąbrówce przemawiać będzie prezes Koła Związku p. Dąbrowski.

W poniedziałek o godz. 7-ej

zostanie podana do wiadomości Zarządom Związków w dniu 10 bm.

Jednocześnie omawiano zarządzenia, jakie należałoby wydać na wypadek strajku.

W dalszym ciągu uchwalono zapomocą tajnego głosowania potrącić pracownikom z poborów za czas strajku.

Na skutek przyjęcia powyższej uchwały zgłoszono wniosek o reasumację tejże, przyczem wniosek ten w głosowaniu upadł.

Odnosnie do farmaceutów postanowiono utrzymać w mocy poprzednią decyzję Zarządu o znaniu im z dniem 1 grudnia ub. roku 10 proc. podwyżki i zatwierdzone zaproponowane farmaceutom dalsze wyrównanie ich płac poczynając od stycznia r. b.

wieczorem w Domu Ludowym przy ulicy Przejazd 34 odbędzie się ogólne zebranie, na którym przemawiać będzie członek Zarządu Głównego.

We wtorek, dnia 12 bm. o godzinie 7-ej wieczorem w sali Robotników Chrześcijańskich przy ulicy Ogrodowej odbędzie się uroczystość łamania opłatkiem, na którą wydelegowaną jest p. Piechołkówna, generalna sekretarka Związku.

Czytajcie „NOWINY“

Panowie, zła była zabawa!

Kto w sprawie nadużyć w P. U. P. P. ponosi winę.

Jak już donosiliśmy, urzędnik państwowego urzędu pośrednictwa pracy Świątkowski, ożnajmiał, że zagubił pieniądze, ściągnięte urzędnikom tej instytucji na rzecz kasy chorych.

W związku z tem sekretarz O. K. O. O. p. Łatkowski zgłosił się do p. wojewody z prośbą o wdrożenie śledztwa, przyczem wskazał, że w pierwszym rzędzie ponosi winę p. Kostecki, do tychczasowy kierownik P. U. P. P., a następnie p. Ilinicz, który powierzona mu funkcję oddał

jakiemuś urzędnikowi.

Zdaniem p. Łatkowskiego, po winien być p. Kostecki usunięty natychmiast z urzędu; gdyż jako funkcjonariusz w województwie nie nadaje się na to stanowisko.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, iż w sprawie tej przeprowadzone zostanie śledztwo i winni będą ukarani, co się tyczy p. Kosteckiego, to kierownictwo państwowego urzędu pośrednictwa pracy obejmuje już p. Wróblewski.

P. Litman pojechał na Mahagonne.

Firma Litman i Taśma przy ul. Cegielnianej nr. 68 wydalila przed świętami część robotnic, nie wypłacając przy zwolnieniu żadnego odszkodowania i niezbyt delikatnie rozstając się z niemi.

Pokrzywdzone zwróciły się do związku zawodowego, w imieniu którego kilkakrotnie interwenjował p. Praski.

Ostatnio firma przyrzekła

wypłacić robotnikom zaległości i na przyszłość regularnie wypłacać tygodniówki, które dotychczas wypłacano z kilkudniowym stale opóźnieniem.

Niestety w dniu wczorajszym historia znów się powtórzyła i p. Litman „zginął”, pozostawiając robotników bez pieniędzy.

Z taką trudnością robotnicy z p. Litmana Taśmy „wyciągają” skroś grosze. P.

KOMISJA POLUBOWNA
W SPRAWIE DOZORCÓW.

Jak już donosiliśmy, konferencja między właścicielami nie ruchomości, a dozorcami, którzy domagają się podwyżki, nie dała żadnych rezultatów, gdyż właściciele domów nie zgodzili się na żadną podwyżkę. Wobec powyższego w dniu jutrzejszym odbędzie się w inspektoracie pracy pod przewodnictwem okr. inspektora inż. Wojtkiewicza posiedzenie komisji polubownej, w skład której wchodzi z każdego związku po 6 dozorców, oraz 6 właścicieli nieruchomości.

O ile komisja nie załatwi sprawy polubownie, okręgowy inspektor pracy zwróci się do ministerstwa pracy w celu powołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która ustanowi nowe warunki pracy i płacy do spraw domowych.

Z TOWARZYSTWA UNIwersyteckiego
ROBOTNICZEGO.

W dniu wczorajszym o godz. 6,30 w lokalu przy ulicy Suwalskiej Nr. 1 p. Chwat wygłosił odczyt na temat pracy najemnej, a w lokalu przy ulicy Fabrycznej Nr. 11 p. Moskiewiczówna na temat: Polska współczesna.

W dniu dzisiejszym wygłoszą odczyty: p. Urbach na temat: Prawa wolnościowe — w lokalu przy ulicy Letniej Nr. 1, i p. Z. Posiła o przewrocie paryskim w lokalu Zw. Zaw. Druparzy przy ulicy Nawrot 20.

WIECE POLITYCZNE P. P. S.

W dniu dzisiejszym odbędą się dwa wiece polityczne P. P. S., jeden w kinie „Flora” przy ulicy Zawiszy, a drugi w fabryce Leonarda przy ulicy Rzgowskiej.

Na wiecach, które rozpoczną się o godzinie 10 rano przemawiać będą inż. Holcgreber, radni Kałużyński, Andrzejak i Słoniewski, zaś w fabryce Leonarda senator Kopczyński, p. Zięba, radny Danielewicz, Podkański i Purlal.

ALBERT ACHER.

Sznur pereł.

Kiedy prokurent Thelmer skończył czterdzieści dwa lata postanowił się ożenić. Dopiero teraz przekonał się o prawdziwości zdania: źle jest, jak człowiek bywa samotny.

Thelmer na elegancję i swój zewnętrzny wygląd nie zwracał wcale uwagi, spodnie jego nie zdradzały nigdy śladów żelazka, kolana były powyciągane. Na głowie nosił zrudziały melnik, wyszarzała marynarka leżała na nim, jak na wieszaku.

Tyle o Twelmerze.
Żona jego Anna wyglądała, jak jej dobrany mężulek.

Nie za wysoka i nie za niska, nie za tęga i nie za szczupła, wogóle była bardzo sympatyczną dziewczynką, w której po uszy zakochał się Thelmer.

Potrzebował na to, aż dwa lata, gdyż w przeciągu tego czasu pracował z nią razem w biurze adwokata Tuberaita.

Wszyscy znajomi dziwili się, że Anna zgodziła się na poślubienie Thelmera, jedynie on

Przy ulicy Odyńca 27, mieszka rodzina Korzeckich, składająca się z rodziców i dwojga dzieci: 5-letniego Wacława i 3-letniego Henryka.

Korzecki od dłuższego już czasu zatrudniony jest przy plantacjach miejskich, wobec czego wracał do domu jedynie wieczorem. Żona jego, wychodząc na miasto, pozostawia dzieci w mieszkaniu, i zamyka je na klucz.

Onegdaj Korzecka również wyszła na rynek, a dzieci zamknęła w mieszkaniu, które pod wrażeniem świąt minionych postanowiły urządzić sobie choinkę.

Mały Henio wyzionął ducha.

Starszy chłopiec Wacław, wyjął z szafeczki zapalki i świecę, a zapaliwszy ją, postawił pod kołyską.

Ponieważ kołyska była bardzo niska, pościel w niej zapaliła się i powstał pożar.

Dzieci ze strachu położyły się na łóżku i zakryły się pierzyną w obawie przed ogniem.

Tymczasem ogień rozniósł się po całym mieszkaniu, które napełnił gęsty dym.

W międzyczasie wróciła z miasta matka, lecz gdy otworzyła drzwi, przedstawił się jej straszny widok, gdyż pokój był pełen ognia i dymu.

Korzecka zaczęła wołać dzie-

ci, a nieotrzymawszy odpowiedzi, wpadła do mieszkania i z trudem wyciągnęła przy pomocy sąsiadów dzieci na podwórze, gdzie przekonała się, że młodszy jej synek Henryk już nie żyje, podczas gdy starszy był tylko nieprzytomny.

Sąsiedzi ugasiли ogień, a w międzyczasie wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon młodszego chłopca, a starszego w stanie beznadziejnym odwiózł do szpitala Anny Marji.

Zawiadomiona o wypadku policja postawiła posterunek, aż do przybycia władz sądowych. B.

Połączenie filii państwowego zakładu higieny
z miejską pracownią bakteriologiczną.

Delegacja Wydziału Zdrowotności Publicznej uchwaliła — na wniosek Komisji lekarskiej połączyć miejską pracownię bakteriologiczną z łódzką filią państwowego zakładu higieny w Warszawie, przenosząc personel miejski na etat pracowni państwowej. Następnie postanowiono zawrzeć odpowiednią umowę z władzami państwowymi, o ile wyrażą zgodę na na-

stępujące warunki: a) miasto nie przyznaje ryczałtu na utrzymanie personelu połączonej instytucji, b) inwentarz miejskiej pracowni bakteriologicznej będzie zwrócony w stanie używalności i oddany miastu nie tylko w razie likwidacji Państwowego Zakładu Higieny, lecz również w razie ponownego otwarcia przez miasto własnej pracowni bakteriologicznej (w wy-

padku likwidacji P. Z. H. inwentarz jego przechodzi na własność miasta), c) całkowita praca epidemiologiczna będzie wykonywana przez Państwowy Zakład Higieny dla miasta bezpłatnie, d) lokal w dalszym ciągu opłaca Państwo, zaś światło, opał i wodę — miasto.

Powyzszą uchwałę postanowiono przesłać do decyzji Magistratu.

Z Miejskiej Galerji Sztuki.

Artysta p. Lechowski opuszcza „stanowisko” biletera.

Miejska Galerja Sztuki celującą pracą pozyskała sobie już nie tylko względy znawców i pracy, lecz i tej publiczności, która pragnie wypoczynku w atmosferze sztuki. Bogato wyposażona czytelnia, złożona z około pół setki czasopism ilustrowanych, daje możliwość nie tylko śledzenia wypadków politycznych i zdarzeń artystycznych, ale pobudza również do poznawania języków obcych. Znako-

mitym magnesem przyciągającym tych, którym sama sztuka plastyczna niewystarcza, okazały się koncerty radiowe. Dyrekcja Galerji poczyniła wszelkie wysiłki, aby odbiór dźwięków był najczystszy i najdonioślejszy. Pierwsza stacja odbiorcza w Polsce zaopatrzona została w dwie anteny kierunkowe, jedną z północy na południe, drugą z zachodu na wschód, co zapewnia najdokładniejszy od-

biór fal.

Znany już w Łodzi pederóżnik art. malarz Br. Lechowski, pełniący czasowo w Miejskiej Galerji Sztuki obowiązki kontrolera, we wtorek opuszcza nasze miasto. Szlachetny zamiar artysty ze wszelkich miar zasługuje na poparcie, którego użyć może każdy, nabywając u p. Lechowskiego artystyczne własnoręcznie wykonane pocztówki.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy poszukuje do wysłania natychmiast do województwa poznańskiego 200 robotników leśnych z własnymi siekierami.

Pozatem poszukiwani są do Kielc drogomierze fachowi i ochroniarki do zakładu dla sierót, zaś do Sosnowca poszukiwani są wykwalifikowani tokarze do fabryki wyrobów gumowych.

Włoski strajk w fabryce Geyera.

W fabryce Geyera przy podwyższeniu stawek w myśl orzeczenia komisji arbitrażowej, wynik zatarg między robotnikami a firmą, która niektórym kategoriom robotników nie doliczyła całych 10 proc. podwyżki.

Wobec powyższego robotnicy postanowili przystąpić do strajku włoskiego.

Jakie fabryki w Ozorkowie zredukowały robotników.

Zestawienie, jakie zarządy związków robotniczych otrzymały z oddziałów ozorkowskich, przedstawia ile robotników poszczególne fabryki w Ozorkowie zredukowały.

I tak: fabryka Frenkla zredukowała 100 robotników, B-cia Fogel 270, Krepika 47, Fejdusia 70. W mniejszych fabrykach zredukowano razem około 300 robotników.

W tych dniach fabryka Schlösserowska ma zamiar zredukować trzecią zmianę, na której pracowało 400 robotników. P.

Z „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY”.

Jak wiadomo, robotnicy „Widzewskiej Manufaktury” w obronie swych żądań co do zapłaty za urlopy urządzili 2 razy dziennie jednogodzinny strajk protestacyjny.

Ponieważ firma zagroziła zamknięciem fabryki, robotnicy zamiechali strajku i oczekują wyniku podróży dr. Pestkowskiego do Anglii, gdzie sprawa urlopów zostanie zadecydowana.

sam nie znajdował w tem nie dziwnego.

Szeł jego, adwokat Tuberaita, podarował mu w dniu ślubu wielką kryształową wazę i od tego czasu zaczął z nim bliżej obcować, a nawet odwiedzał co piątek młodą parę. Jak i zaszczyc...

Thelmer czuł się teraz zupełnie szczęśliwym, bo też Anna była wzorową żoną. Gospodarstwo było prowadzone jak najlepiej, skromna pensyjka wystarczała mu w zupełności, a nawet pani Anna potrafiła z tego coś niecoś odłożyć.

Co parę dni robiła mu niespodzianki: to kupowała dywan perski, to mały nikłowy samowarek i t. p. rzeczy gospodarstwa domowego.

Innym razem nowożeniec zauważył na kapeluszu żony, nowy pęk rajerów i kołnierz futrzany. Niezmiernie był tem zdziwiony, bo jak też żona mogła sobie pozwolić na takie luksusy ze skromnej pensyjki, któ-

ra pobierała na utrzymanie.

Lecz zdziwieniom jego nie było końca, bo gdy pewnego dnia przyszedł do domu, spostrzegł ze zdziwieniem, że żona ma na palcu wielki złoty pierścień z djamentem.

— Gdzieś to kupiła? — spytał.

Na bazarze — odpowiedziała żona, zarumieniwszy się.

— Za ile?

— Pięćdziesiąt centów.

— Wiesz, że nie lubię, jak się stroisz w fałszywe kamienie, może nadejdzie kiedyś czas, że będę mógł sobie pozwolić na prawdziwe.

W ciągu następnych kilku dni, nie zaszło nic nowego, aż stało się...

Pewnego wieczoru, zauważył, iż za jego nadejściem, żona chowa coś pośpiesznie do wazy.

— Co tam chowasz? — spytał zdenerwowany, przeczuwając coś nowego.

— Nic, kupiłam sobie sznurek pereł za dwa franki. Wszy otkie moje znajome mają perły, a ja dotąd musiałam chodzić z gołą szyją.

Te proste słowa skargi, u-

śpiłyby w zupełności podejrzenie męża, lecz z samej ciekawości wziął wspomniany sznurek do ręki.

Zadziwiło go niemało, że ta tandeta miała tak precyzyjne wykonanie, szczególnie w oko wpadł mu duży zielony kamień osadzony w zameczku.

Ten sznureczek pereł stał się powodem tragedji.

Pewnego dnia sąsiedzi małżeństwa Thelmer obchodzili uroczystość konfirmacji córeczki.

Solenizantka, sympatyczne dziewczętko o złoto-blond włosy, przyszła do mieszkania państwa Thelmer.

Przypadkowo żony w domu nie było, gdyż poszła po zakupy.

— Trzeba dać jej jakiś prezencik, pomyślał pon Thelmer, szkoda, że się wcześniej nie pomyślało o tem. Pewnie się coś u żony znajdzie.

Zaczął gorączkowo przewracać szuflady żony — nic.

Nagle wpadła mu do głowy jakaś myśl. Zbliżył się szybko do wazy kryształowej, wyjął sznurek pereł i z odpowiednią

przemową wręczył zdziwionej dziewczynce.

Po upływie godziny przyszła żona z miasta, a dowiedziawszy się o tem, zrobiła mu okropną awanturę.

— Jak śmiałeś, ty osłe kwa dratowy, matolku jeden, oddawać rzeczy i to tak wartościową, którą dostałam od pana Tuberaita!

— Od pana Tuberaita, powtórzył wolno zdumiony roścacz.

Anna trzasnęła drzwiami.

Przybity na duchu usiadł Thelmer przy toalecie żony i bezwiednie prawie otworzył szufladę. Spostrzegł paczkę listów adresowanych do żony.

„Moja słodka pieśczętko”... poznał charakter pisma szefa. Zamknął szufladę i podszedł do okna.

Było mu duszno, brakło tchu. Machinalnie wyjął szczyryk z kieszeni, odciął sznur od rolety, zrobił pętlę, założył sobie na szyję, stanął na krześle, kopnął je nogą i nieruchome ciało zawisło w powietrzu.

Tłum. A-teł.

NOWINY SPORTOWE.

Pocieszające wiadomości.

Przerwanie snu zimowego przez naszych sportowców.

Sezon sportowy w roku ubiegłym nie trwał zbyt długo, z powodu późnego rozpoczęcia go, wywołanego ostrą zimą 1923-1924 r., która nie pozwoliła na urządzenie normalnych zawodów na boiskach pokrytych zaspami śniegu, leżącego prawie do końca kwietnia. Następnie przełożenie rozgrywek o mistrzostwo na sezon jesienno-sprawyło, że towarzystwa sportowe po odrobieniu tej pracy szczyt sportowej, która nawiasem mówiąc, większej części z nich przypisała rozczarowanie, zadawając tylko bardzo nielicznych. To też po zakończeniu mistrzostw, a trzeba pamiętać, że wszystkie trzy klasy, t. j. C, B i A, kończyły je już późną jesienią, pomimo, że pierwsze dwie z nich rozpoczęły rozgrywki dosyć wcześnie, t. j. z chwilą ustalenia się stanu naszych boisk. Zarówno kierownictwa klubów jak i gracze byli zmuszeni, choćby dla odprężenia zbyt długo napiętych nerwów odpocząć. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że w mistrzostwie wchodzi w grę nie tylko praca fizyczna, lecz bardziej aniżeli ta, wyczerpuje

niepewność, co następne spotkanie przyniesie, od którego nie-rzadko cała przyszłość danego klubu jest zależna. Ze ostatnie twierdzenie nie jest zbyt przesadzone, świadczą o tem zaraz po zakończeniu mistrzostw, tak charakteryzujące sportową Łódź wędrówki graczy z klubów, których nadzieje nie spełniły się.

Rzecz zrozumiała, że mamy tu na myśli wyłącznie „królową” uprawianych w Łodzi sportów, piłkę nożną, poza którą inne gałęzie albo nie istnieją, albo też znajdują się w stanie niemowlęcym.

Wprawdzie jeden z najstarszych w Łodzi sportów — kolarstwo ma za sobą dość obfity w wypadki rok, lecz jego niezbyt pochlebna strona jest to, że niech do nas przybędzie najgorszy, zagraniczny „patafach”, który na innych torach o sukcesach nie śmiałyby nawet marzyć, z Łodzi wyjeżdża stale, moralnie i materialnie zupełnie zadowolony. Jest to jeszcze jeden dowód, że albo nasi kolarze nie traktują sprawy na serio, albo też stoją w tej gałęzi sportu tak źle, tak słabo, że nawet najsłabsi jeźdźcy zagraniczni nie licząc się z nami, obławiają się w dodatku.

Lekka atletyka, to prawdziwy łódzki pasierb, którego macochami po Ł. K. S-ie są wszystkie, prawie bez wyjątku kluby. Należy jednak mieć nadzieję, że dany, że się tak wyrazić przykład z góry znajdzie w r. b. liczniejszych naśladowców i zwolenników.

Zbyt wczesne zamknięcie sezonu sportowego w jesieni ubiegłego roku, oraz lekka zima, która nie prorokuje żadnemu ze sportów zimowych powodzenia sprawiły, że poszczególne kluby, posiadające własne boiska trenują bez przerwy piłkę nożną, inne zaś zwłaszcza B-

klasowe urządzają nawet mecze, które przynajmniej nie narażają ich na straty; a to w obecnej chwili i po tak martwym opartym na stałych deficytach kasowych sezonie, należy nazwać sukcesem nielada.

Poza tem dla kolarzy S. S. Union, sprowadziło podobno, nieznaną w Łodzi nowość, t. j. „maszynę”, nadającą się do trenowania nawet w salonie.

Poszczególne kluby myślą przynajmniej o hokeju lodowym, gimnastyce i lekkiej atletyce. Przysza każdy, że już sama chęć robienia czegoś dla i przez sportowców w kierunku ich szkolenia i kształcenia w sezonie zimowym, który służył dotychczas wyłącznie na „studjowanie” modnych tańców i t. p. jest czemś niebywałym w Łodzi, czemu należy jak najlepszego powodzenia życzyć. Znając bowiem przedewszystkiem naszych piłkarzy, którym z powodu ich zupełnej jednostron-

ności sportowej, daleko do mia na sportowców; ich zgięte i garbate wprost figury, niedorozwinięte klatki piersiowe i muskuly górnych części ciała, są niezaprzeczanym powodem i przez powiednią upadku tego tak ulubionego przez szerokie masy sportu. Upadek ten jest widoczny, choćby z tego względu, że w roku ubiegłym nie zauważyliśmy żadnego postępu.

Do sprawy wychowania fizycznego piłkarzy powrócimy niebawem pragnąc, ażeby piłka nożna, mogła być również i to zasłużenie sportem nazwaną.

Fr. Romanek.

LEKKA ATLETYKA.

Nurmi ustala nowy rekord.

Poza pokonaniem wszystkich przeciwników na 1 milę, Nurmi pokrył 1500 metrów w czasie 3 min. 56'1 sek. ustalając tem samym nowy rekord świata.

Nowiny lokalne.

RUMUNJA INTERESUJE SIĘ ŁODZIĄ.

Generalna dyrekcja studjów i legislatury ekonomicznej, istniejąca przy rumuńskim ministerstwie przemysłu i handlu, zwróciła się do Magistratu m. Łodzi z prośbą o nadesłanie jej szeregu egzemplarzy „Rocznika Statystycznego m. Łodzi (wydaje go Magistrat w języku polskim i francuskim). W swem piśmie generalna dyrekcja zaznacza, że pragnie udostępnić wspomnianą publikację łódzkiej osobom, zgłaszającym się do sekcji informacji ekonomicznych po dane, dotyczące Łodzi.

Z KRAJOWEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW.

W dniu wczorajszym wyjechał do Berlina w bardzo ważnych sprawach, dotyczących przemysłu łódzkiego, — dyrektor krajowego związku przemysłu włókienniczego, p. Pawłowski.

TERMIN PREKLUZyjNY DLA WYKUPYWANIA PATENTÓW.

Jak nas informuje Izba skarbowo, termin prekluzyjny dla wykupywania świadectw przemysłowych bez kary upływa z dniem 14 bm.

PIES POKAŚAŁ DOKTOROWA.

W księgarni Arcta, Piotrkowska 105, pies właściciela ugryzł żonę doktora Froma, Magdalenę, która przybyła do księgarni w celu kupna.

Zawiadomiona policja spisała protokół.

Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich (Piotrkowska Nr. 108).

Dziś w niedzielę, dnia 11-go b. m. o godzinie 6-iej wieczorem odbędzie się zwykła „Herbatka” dla członków i wprowadzonych gości.

NOWA KASA SKARBOWA.

W gmachu izby skarbowej otwarta została druga kasa skarbowo, która przyjmuje wpłaty państwowych podatków bezpośrednich, wymierzone przez urzędy skarbowe m. Łodzi, oraz wydaje świadectwa przemysłowe przedsiębiorstwom łódzkim.

Po zremontowaniu nowonabytego domu przy ulicy Ogrodowej 28, kasa ta zostanie tam przeniesiona.

JAK SIĘ WYNAGRADZAJĄ CZŁONKOWIE MAGISTRATU.

W komisjach wymiarowych dla podatków państwowych zasiadają prócz obywateli, jako przewodniczący prezydent Cynarski, wiceprezydent Groszkowski i ławnik Kulamowicz.

Za pracę w tych komisjach obywatele łódzcy żadnego wynagrodzenia nie otrzymują, natomiast na ostatnim posiedzeniu magistratu wpłynął nagły wniosek jednego z przedstawicieli magistratu, by zasiadający w komisji z ramienia magistratu, otrzymywali wynagrodzenie. Magistrat uchwalił wypłacić swym przedstawicielom komisji 1.200 złotych za udział w posiedzeniach.

Z miejskiej biblioteki Pedagogicznej.

Według spraw. Wydz. Oświaty i Kultury miejska biblioteka Pedagogiczna (Piramowicza 3) w ciągu grudnia r. ub. była czynna 9 dni, (otwarta w czwartki piątki i soboty). Ogółem w ciągu tego czasu korzystało z biblioteki 160 osób (62 mężczyzn i 98 kobiet) czyli przeciętnie po 26 osób. Wypożyczono ogółem 263 dzieł. Największym powodzeniem cieszył się dział pedagogiki — 108, następnie literatura — 53, matematyka i przyroda — 37, dalej historia — 16, geografia — 17, filozofia — 13, nauki społeczne — 6 oraz sztuki piękne 4.

Nowiny polityczne.

Szczęśliwa Danja

Zniżka zarobków, lecz i zniżka cen.

KOPENHAGA, 10.I (PAT). Zgodnie z doniesieniami prasy duńskiej, ministerjum handlu, przemysłu i transportu przygotowuje obecnie projekt ustawy, na zasadzie której obniżone zostaną stawki zarobkowe w przemyśle i handlu. Projekt nowej ustawy przedłożony zostanie Rigsdagowi jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Na zasadzie tej nowej ustawy ministerjum przemysłu i handlu upoważnione zostanie do żądania od przemysłowców i przedsiębiorców transportowych przedstawienia mu kalkulacji cen, na których oparte są zarobki tych przedsiębiorstw.

Ministerstwo prowadzi również badanie przyczyn wzrostu kosztów produkcji całego szeregu produktów od ich stanu surowego aż do ostatecznego ukończenia, a następnie wzrost ceny danego produktu skutkiem przechodzenia jego z rąk do rąk aż do konsumenta. Jeśli z badań tych wyniknie, że kalkulacja cen została przeprowadzona za wysoko to władze w wypadkach takich będą interwenjowały.

KOPENHAGA 10.I (PAT). Ministerjum przemysłu i handlu komunikuje, że produkcja cukru w Danji w r. 1924 była znacznie większa od produkcji roku 1923.

Pozatem stwierdzono, że Danja wyprodukowała taką ilość cukru w roku ubiegłym, która pozwoli jej ograniczyć znacznie przywóz cukru obcego jeśli oczywiście, popyt na cukier nie przewyższy ilości normalnej, notowanej dotychczas.

Należy zaznaczyć, że jeszcze w ciągu roku ubiegłego zapasy cukru krajowego nie zaspakajwały zapotrzebowania wewnętrznego, wskutek czego Danja importowała w r. 1924 10 tysięcy ton tego produktu.

Przyjazd wojewody Darowskiego do Łodzi.

Nowomianowany wojewoda łódzki, p. Ludwik Darowski, przyjeżdża do Łodzi w poniedziałek, dnia 12 b. m. o godzinie 4.30 na dworzec Łódź - Fabryczna.

Przybywającego p. wojewodę powitają na dworcu przedstawiciele miejscowych władz cywilnych, wojskowych oraz samorządu.

Gdańsk chce wykreślić się sianem

GDANSK, 10.I (PAT.). — Tutejsza prasa niemiecka, podając wczorajsze oświadczenie przedstawiciela senatu, złożone wobec komisarzy generalne go Rzeczypospolitej Polskiej, potępia w ślad za tem oświadczeniem incydent ze skrzynkami pocztowymi, stwierdza jednak przy tej sposobności, że ko rzystna z początku pozycja gdańska w sprawie poczty polskiej, doznała z powodu wspomnianego incydentu znacznego pogorszenia.

W dalszym ciągu prasa gdańska oświadcza, że senat, składając swe wczorajsze oświadczenie, uczynił wszystko, co było możliwe, aby okazać, że Gdańsk w tej sprawie nie zajmował stanowiska prowokatorskiego, lecz zupełnie rzeczowe.

Wreszcie podają pisma niemieckie doniesienia londyńskie go „Daily Telegraph” z Genewy, jakoby stanowisko Polski wywarło w kołach Ligi Narodów duże wrażenie.

Knowania Radicza wychodzą na jaw.

BIAŁOGRÓD, 10.I (PAT.). — Jak donoszą pisma, dokumenty, znalezione w czasie rewizji u Radicza w Zagrzebiu, spowodują pociągnięcie Radicza do odpowiedzialności nie tylko na mocy ustawy o ochro-

nie państwa, lecz także za naruszenie kodeksu karnego.

Śród znalezionych dokumentów znajduje się memoriał, adresowany do sowietów, przedstawiający plan zamachu stanu w Jugosławii.

Bał maskowy na Kochanówkę.

Dorocznym zwyczajem urządzona będzie również i w tym roku na złość ciężkim czasem huczna zabawa dla zasilenia funduszów tak popularnej w Łodzi „Kochanówki”. Będzie to wielki, niespodziankami urozmaicony bał maskowy, który odbędzie się dnia 17 stycznia, t. j. w najbliższą sobotę w sali Filharmonji.

napadu furji i rozebrał się do naga, wydając dzikie okrzyki.

Ponieważ furjat nie dał się obezwładnić, z trudem związano go i przeniesiono do pobliskiego komisariatu, skąd pogotowie ratunkowe odwiozło go do zbiorni miejskiej.

Pijany prowincjonał w dorożce.

Seweryn Janowski z Turku, zawiadomił policję, iż u zbiegu ulic Nawrot i Piotrkowskiej, wsiał w stanie pijanym do dorożki, której numeru nie pamięta i jeździł po mieście.

Gdy po godzinie umebłowanych, gdzie zamieszkał, zauważył brak portfela, z zawartością 800 zł. (b).

FURJAT W KATEDRZE.

Onegdaj wieczór w katedrze św. Stanisława odbywał się ślub, przyczem, prócz gości, zebrało się wielu ciekawych.

Między tymi ostatnimi znajdował się niejaki Józef Kubala, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 307, który nagle dostał

Morderca siedmiu osób, Angerstein pozbawiony wolności.

Przyczyną zwyrodnienia — kobieta. Morderca w więzieniu przebywa zakuty w łańcuchy.

Angerstein, który jak wiadomo zamordował swoją żonę, teściową, szwagrową, ogrodnika, dwóch służących i chłopca biurowego, przewieziony został ostatecznie do więzienia o najostrzejszym regulaminie w Limburgu.

Do dnia dzisiejszego Angerstein nie dał się nakłonić do złożenia wyczerpujących zeznań, a w szczególności nie chce podać właściwych motywów jego czynu. Twierdzi on, jak i dawniej, że żonę swą zamordował tylko dlatego, że chciał ją uwolnić od ciężkich cierpień inne zaś osoby zgładził dlatego, że irytowały jego żonę.

Naturalnie sędzia, śledczy nie daje wiary tym tłumaczeniom się i postanowiono zastosować w badaniu jego metod kryminalistycznych, a mianowicie momentu zaskoczenia i przerażenia. Jednakże wobec Angersteina metody te nie miały powodzenia, ponieważ Angerstein po chwilowym przestraszeniu szybko przychodził do równowagi i nie dał ze siebie wyciągnąć żadnych zeznań, uważając, że milczenie jest złotem. Jedyni lekarze rzeczoznawcy mogą poszczycić się pewnym sukcesem, a to dlatego, iż zdołali z niego wydobyć, że po zamordowaniu umył sobie ręce w pokoju kąpielowym.

Władze śledcze otrzymują wiele listów, przeważnie od kobiet, które twierdzą, że przyczyną mordu Angersteina musiała być kobieta. Sędzia śledczy przez cały tydzień przebywał w miejscowości, gdzie mieszkał Angerstein i przesłuchiwał z górą 100 świadków, chcąc natrafić na przyczynę czynu Angersteina.

Sprzeniewierzenie, jakiego dopuścił się Angerstein, jest bardzo nieznaczne, wynosi bowiem zaledwie 1800 marek. Sumę tę z łatwością mógł pokryć, więc nie można tego brać za przyczynę straszliwego mordu.

Angerstein w więzieniu przebywa cały zakuty w łańcuchy. Obie ręce ma ściągnięte łańcuchem. Na nogach ma obręcze, które połączone są z łańcuchami na rękach, tak że morderca porusza się może z wielką trudnością. Mimo to zasypuje sędziego śledczego listami w ostrzejszym lub łagodniejszym tonie, w których domaga się polepszenia wiktów więziennych, a przedewszystkiem dostarczenia mu litra mleka dziennie. Wogóle Angerstein stara się o dobre jado. Z własnych funduszy kupuje środki żywności, które spożywa w olbrzymich ilościach.

Mordercę pilnuje trzech dozorców, którzy go nawet w czasie jedzenia nie spuszczają z oka, obawiając się, by nie popełnił samobójstwa. Angerstein

nie je sam, lecz dozorecy podają mu strawę do ust, gdyż podejrzewają go, że zamierza popełnić on samobójstwo przez połknięcie łyżki.

Angerstein siedzi ustawicznie zgarbiony i w rękę trzyma biblię, lub inną książkę o treści religijnej, którą czyta na głos. Zewnętrzny jego wygląd jest dobry. Raz na dzień tylko przez pół godziny wolno mu odbywać spacer po podwórzu więziennym. Często usiłuje nawiązać rozmowę z dozorcą, prze-

rywa ją jednakże natychmiast, gdy ten wspomina o mordzie.

Pewnego razu, gdy go zapytał dozorca o motyw swego czynu, odpowiedział krótko i patetycznie: „Bóg panie wach mistrzu, pan będzie świadkiem w mojej sprawie, dlatego lepiej o niej mówmy“. Skrucha z piersi jego nie wybuchła dotąd. Od czasu do czasu tylko jęczy i z gardła jego wydobywa się chrapliwy głos: „Moja biedna żona“.

Amerykańskie wydanie raję.

Opinia amerykańska lubuje się w ekstrawagancjach.

Jeden z dzienników, wychodzących w mieście Norfolk (Stan Wirginia), rozpisal konkurs z dość wysoką nagrodą dla tej młodej pary małżeńskiej, która przeżyje pewien czas w lesie dziewiczym, żywiąc się, wzorem Adama i Ewy, tylko owocami leśnymi i korzonkami i nie przyjmując żadnej pomocy od osób postronnych.

Z pośród mnóstwa kandydatów do naśladowania naszych prarodziców, redakcja rzeczowego dziennika wybrała niejakiego Roberta Day'a, liczącego lat 22 i 19-letnią Florentynę Popejoy. Dnia 12 listopada ub. roku ci młodzi ludzie zawarli związek małżeński i natychmiast udali się do wyznaczonego sobie rejonu w puszczy, gdzie przebywali w zupełnym zdrowiu do końca grudnia.

Naśladowcom Adama i Ewy redakcja, rozpisująca konkurs, uczyniła tylko tę koncesję, że pozwała im zabrać ze sobą ubranie „ze względów przyzwyczajenia oraz klimatycznych“. Nie wolno im jednak zbudować stałego mieszkania, tak, że co noc muszą sobie przygotowywać le gowisko z mchu i liści.

Opinia amerykańska, lubująca się, jak wiadomo, w podobnych ekstrawagancjach, otacza wielkimi sympatjami młodą parę, imitującą Adama i Ewę w środowisku, nie przypominającym jednak raję, życząc jej zdołanie pokonać nagrody konkursowej i kompletnego urządzenia mieszkania.

Jeżeli młodym państwu Day uda się przetrzymać tę dość trudną próbę — to zostanie im wspomnienie oryginalnego wstępu do pożycia małżeńskiego.

Swiatek uroczych pań.

Kombinacja okryć wieczorowych

Kaptury oszyte frendlami lub metalowymi nitkami.

Plaszczki wieczorowe w obecnym karnawale są wyjątkowo wspaniałe i kosztowne, gdyż robione są w ten sposób, że wierzch i spód są jednakowo eleganckie i tak uszyte, że nosi się taki płaszcz z obydwóch stron.

Jedna strona jest zwykle zrobiona z kosztownego jedwabiu, a druga z szansyli lub gronostai.

Oprócz płaszczy są jeszcze używane na wieczorowe okrycia tak zwane capes, przeważnie jednak jest to płaszcz w połączeniu z cape, co jest bardzo efektowne i wygodne, gdyż taka kombinacja dzięki swemu obszernemu fasonowi nie gniewie lekko balowej toalety. Bardzo popularne są przeważnie dwa modele tych cape-manteaux jeden z peleryną, która dochodzi tylko do pasa i drugi, który z przodu ma formę płaszcza, a z tyłu peleryny. Oprócz

nich bardzo en vogue są płaszczki hiszpańskie, drapowane na kształt szala i oszyte frendlami. Spód ich z aksamitu czarnego, lub fioletowego jest bogato haftowany kwiatami o żywych barwach. Na płaszczach skromniejszych o formie bardziej prostej, kaptury, które opadają w tyle oszyte są frendlami z jedwabiu lub metalowych nitok. Oprócz tego płaszczki te są ubierane futrem, a górę mają wykończoną futrzanym szalem, który opada często aż do dołu płaszcza. Na płaszczach aksamitnych, lub z lamy widzimy malowane kwiaty lub bogaty haft z pereł, kamieni, złota lub srebra. Jeśli w płaszczach takich nie ma futra z drugiej strony, to dubluje się je aksamitem, aby były ciepłe. W tym wypadku wyjątkowo efektownie wygląda lama z aksamitem.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Dwa zjazdy „Strzelca“.

Wybory do zarządu oraz komisji rewizyjnej.

Onegdaj w lokalu obwodowego związku strzeleckiego odbył się doroczny zjazd obwodu łódzkiego, przy udziale delegatów wszystkich oddziałów m. Łodzi.

Obrady zagał skarbnik obwodu p. Poszepczyński, przewodniczący na zjeździe komendant okręgowy p. Piątkowski, który we wstępnym swym przemówieniu scharakteryzował dotychczasową pracę związku i wyraził przekonanie, że dalsza działalność nad wychowaniem wojskownym młodzieży będzie prowadzona w impulsywniejszym tempie.

W trakcie obrad odczytane zostały szczegółowe sprawozdania ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej z całorocznej pracy.

Następnie p. Urbach zgłosił rezygnację dotychczasowego zarządu.

Nad sprawozdaniami wywiązała się kilkugodzinna rzeczowa dyskusja. Przed zamknięciem zebrania dokonano wyborów do zarządu, składającego się z 10 osób, oraz do komisji rewizyjnej, złożonej z 5 osób. Na prezesa związku na rok 1925 obrany został p. Marjan Andrzejak.

Dziś o godz. 10 rano w lokalu związku strzeleckiego odbędzie się okręgowy zjazd wszystkich strzeleckich organizacji okręgu łódzkiego. Na zjazd ten przybywa specjalnie delegowany z zarządu głównego w Warszawie p. Czapski.

Kasa chorych ignoruje Izbę Lekarską.

Lekarze domagają się ostrego wystąpienia.

Jak już donosiliśmy, Izba lekarska zwróciła się do Kasy Chorych z propozycją przejęcia na siebie roli medjatora w zatargu zarządu Kasy Chorych z lekarzami.

Jednakże Kasa Chorych na zwrócenie się Izby lekarskiej dotychczas nie odpowiedziała, wobec czego wśród lekarzy panuje rozgoryczenie i wczoraj zwrócili się oni do zarządu sekcji lekarzy kasowych z żądaniem wszczęcia ostrych kro-

ków w stosunku do zarządu Kasy.

W związku z tem w dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie zarządu sekcji, na którym sprawa ta będzie omawiana.

Niezależnie od tego między komisją specjalną Kasy Chorych, a lekarzami toczą się pertraktacje, mające na celu uzgodnienie punktów umowy głównej. (b).

„Świat“

Ostatni, 2-gi numer „Świata“ warszawskiego przedstawia się nader okazale. Na całość składają się artykuły Artura Śliwińskiego (Leon Biliński w świetle swych pamiętników); Jana Kucharzewskiego (Bakunin, c. d.); Zelenkiego (Balzac i kobieta, c. d.); dr. M. Kastorskiej, Eustachego Czekałskiego, Henryka Rygięra oraz wiersz Daniłowskiego: Artystom. Wśród wielu aktualnych zdjęć z całej Polski i ze świata na specjalne wyróżnienie zasługują zdjęcia uroczystości noworocznych na Zamku warszawskim. Pozatem wiele ciekawych korespondencji ze świata. W odcinku powieściowym „Świat“ drukuje obecnie Kaden-Bandrowskiego „Czarne skrzydła“, nader oryginalną rzecz Ilji Erenburga „Historja zaguby Europy“ w streszczeniu

Leo Belmonta, nowelę Jankowskiego i przekład ciekawej wielce powieści angielskiej „Kimo-no“.

„Świat“ jest dziś najtańszym pismem ilustrowanym w Polsce i mimo swą taniość (cena numeru 1 złoty) — daje Czytelnikowi przebogaty materiał literacki, informacyjny i ilustracyjny, w stopniu bezkonkurencyjnym.

„Świat“ posiada w Łodzi stałe przedstawicielstwo redakcji, które spoczywa w ręku red. Jana Wojtyńskiego.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje administracja przedstawicielstwa w biurze akwizycyjnym L. Miguły, Nawrot 16, tel. 2-43. Tamże do nabycia pojedyncze egzemplarze oraz ozdobne wydanie łódzkiego dodatku szkolnego, który się ukazał przed paru tygodniami.

Syn króla angielskiego w walce z nosorożcem.

W Narozi, byłej kolonii niemieckiej w zachodniej Afryce, drugi syn króla angielskiego, książę Jorku, o mało co nie padł ofiarą przygody myśliwskiej.

Mianowicie podczas polowa-

nia na lwy, nagle wypadł z gęstwiny nosorożec i jakby manifestując swoje skłonności antymonarchistyczne, ruszył prosto na osobę księcia. Księciu udało się jednak z odległości 15 metrów nosorożca zastrzelić.

Teatr Miejski	Teatr Popularny	Miejska Galeria Sztuki	Luna	Kino Spółdz. Pracow. Państw.	Miejski Kin. Oświatowy	Cyr. Ciniselli	Kino „Nowości“	Muzeum Miejskie
Kiki.	„Oj mężczyźni, mężczyźni“	Wystawa sztuki od godz. 10 rano do 11-ej wiecz. Koncerty radiotelefoniczne od 12-13 i 16-23	Popioły zemsty	„Purpurowa miłość“	Córka brygadiera. Czarne sylwetki	Godz. 8.30 Program Nr. 9.	Parisette	Dziaty: 1) enograficzno historyczny 2) przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10-1 i od 3-7

SALA FILHARMONJI.

Dnia 17 stycznia 1925 r.

Wielki bal maskowy na Kochanówkę

Wejście 5 zł.

Dwie orkiestry.

Wejście 5 zł.

**Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych**

Sienkiewicza 40.

28

Dziś i dni następnych.

Dziś i dni następnych.

Purpurowa miłość (Amore rosso)

Dramat miłości i śmierci w 6 aktach.

W rolach
głównych:**Marja Jakobini i A. Novelli.**

Muzyka pod kierunkiem p. Z. PILARSKIEGO. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 4-ej po poł. Ostatni seans o 9-ej wiecz. W soboty, niedziele i święta na pierwszy seans o godz. 4-ej ceny miejsc niższe. UWAGA: Dla Członków Kooperatywy ceny miejsc niższe.



Duży wybór!

obrączek ślubnych; przy kupnie jednej pary obrączek daje się los loterii fantowej.

ZAKŁAD

Zegarmistrzowsko - Jubilerski

JAN CHMIEL

ŁÓDŹ, ul. Nawrot 4. 33

KWIACIARNIA F. Majkowskiego

Główna № 1,

poleca wielki wybór kwiatów i wyrobów bukietarskich. Przy kwaciarni mieści się pracownia kwiatów sztucznych, dekoracyjnych, woskowanych, abażurów i kostjumów maskaradowych po cenach konkurencyjnych.

37

? Gdzie można ?



Nie drogo kupić
Do gustu zamówić
Odpowiednio przerobić
Dokładnie naprawić
Ładnie odnowić.

Parasole, krawaty, getry,
Laski, fajki, cygarnice,
Szpilki, grzebienie, opaski,
Podpinki ozdobne do włosów

Tylko u

Edmunda Kadyńskiego

w Łodzi, przy ul. Nawrot 20.

Telefon 35-74. 757

Firma ta bowiem istnieje od roku 1902.

Meble.

Likwidując interes (handel meblami) wyprzedaje meble:

Sypialnie stołowe, gabinety w kompletach oraz pojedyncze sztuki po cenach znacznie niższych, krzesła wiedeńskie.

Przyjmuje wszelkie obstarunki wchodzące w zakres stolarsko-meblowy od najwykwintniejszych do najskromniejszych.

WŁ. PRZEZDZIECKI

ul. Piotrkowska 108. 21

Na raty i za gotówkę

poleca wielki wybór

UBIORÓW męskich
damskich i
dziecięcych

oraz OBUWIA

Chrześcijański
Dom Ubiorów
Napiórkowskiego 49. Filja Piotrkowska 275.



Zegary, zegarki, dewizki
kolczyki, pierścionki
Specjalność:

Obrączki ślubne

z gwarancją za złoto.

Różne fasony, duży wybór
ceny niskie**Jan Placek**

ŁÓDŹ, ul. Brzezińska 10.

Przyjmuje wszelkie obstarunki
i reperacje.

602

Tańców Nowoczesnych

według metody paryskiej bez względu na zdolności,
może każdy się nauczyć w ciągu 8 lekcji
w SZKOLE TAŃCÓW znanego nauczyciela

HENRYKA HENRYKOWSKIEGO

przy ul. Wschodniej № 33

Zapisy od 5-10 wiecz. w kancelarii przy szkole, a od
4-ej po południu w prywatnym mieszkaniu przy
ul. Gdańskiej № 9.

UWAGA: Sala gruntownie remontowana. 3

Miejski Kinematograf Oświatowy.

Wodny Rynek 44. 5

Od 5-go do 11-go stycznia 1925 r.

Dla dorosłych:

Córka brygadiera

(Intrygi Dworu Ludwika XV.)

W 6-ciu aktach. Według powieści
„Dziewczyna z Belle-Isle” Alexandra
Dumasa (ojca).

Początek o godz. 6.30 i 8.30 wiecz.

Pierwszy raz w Łodzi!

Dla dzieci i młodzieży

Czarne sylwetki

Podróż po krajach wiecznej zieleńności
i słońca, 6 aktów z życia dzikich
ludów dżungli.

Nad programem:

Blagosławieństwo wiedzy

(Komedja) 2 akty wychowania Szympansa JOE.

Początek o godz. 3-ej i 5-ej po połud.

Magazyn mebli tapicersko- stolarskich

F. MIRSZEWSKIEGO

w ŁODZI,

ul. Sw. Anny 1. 94

Mieszkanie

składające się z 5 do 6-ciu pokoi
z nowoczesnymi wygodami w centrum
miasta, poszukuje zaraz.
Oferty do „Nowin” sub. J. B.

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia gazet.

Zgłaszać się z kaucją do Administracji „Nowin”

Reklama

warunkiem powodzenia w handlu i przemysle. Ogłoszenia przyjmuje na najdogodniejszych warunkach

tylko

Polska Agencja Prasowa

„P. A. P.”

w ŁODZI, ul. Gdańska № 57. Telefon № 27-90.

286

Ważne dla pań!

Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga! Przyjmuję również lekcje prywatnie za 80 zł. Pańska 9, m. 33, Szwarz u Grybłata. Zapisy od godz. 10-11 i od 2-3.

Państwowe Zakłady Graficzne

Aleje Jerozolimskie 91,
w Warszawie

podają do wiadomości, że
przyjmują do wykonania

Ekspertyzy

wszelkich papierów wartościowych jako to: banknotów, obligacji, dokumentów urzędowych, druków weksli i t. p.

913

Ogłoszenia drobne.

2-**ch** młodych, inteligentnych kawalerów poszukuje pokoju umebłowanego z niekrepującym wejściem. Oferty do „Nowin” sub. „A. B.” 47

Odszyciam i reperuję: pianina, fortepiany i wszelkie meble, wykonanie solidne i nie drogo, na żądanie wyjeżdżam na prowincję, Grabowa 32 róg Miljonowej, Czejkowski. 30

Mebel nabyć, zamienić, odświeżyć tanio i na raty. Okazja; kredens pokojowy, stylowy w stolarni, Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 44

Oddam zaraz pokój (wspólne wejście) dla dwóch panów z całodziennym utrzymaniem. Oferty w adm „Nowin” 933

Najlepsze maszyny do szycia „Ankera” sprzedane na raty Rosen. Piotrkowska 88. 43

Zaginęła legitymacja wydana przez firmę J. K. Poznański na imię Marjana Beryta. 19

Przyjmę uczeni na mieszkanie, ul. Wólczńska 79, oficyna, Krzemieńska. 14

Zagubiono dowód osobisty i książeczkę wojskową wydana w Łodzi P. K. U. na imię Feliksa Biskupieka ul. Marysińska 11. 10